

Monika Kaczor
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Zielonogórski

DIALOG CZY ANTAGONIZMY? ZJAWISKO SYNONIMICZNOŚCI I BLISKOZNACZNOŚCI RZECZOWNIKA *DIALOG* (NA PRZYKŁADZIE WSPÓŁCZESNYCH SPORÓW PUBLICZNYCH)

We współczesnych sporach publicznych słowa *dialog* używa się w znaczeniu opisowym, ale też wartościującym¹. Jest nim zbiór wyobrażeń na temat rzeczywistości, przeświadczenia na temat tego, jak istnieje świat i czym jest człowiek, jak tworzą się relacje między ludźmi i co to znaczy, że coś ma sens lub nie. *Dialog* bywa rozumiany również jako odrzucenie czy negacja czyjegoś światopoglądu, czyli miejsca, z którego na świat się patrzy:

Z pewnością można stwierdzić, że dialog jest rozmową, której celem jest pchnięcie sprawy naprzód i uczynić ją konstruktywną, by różne myśli zrzucić z głowy. (...) Każdy z nas przypatruje się światu z innego kąta, tyle tylko, że niektóre perspektywy są sobie bliskie i uzgadniają się w toku dialogu. Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której ktokolwiek spogląda na świat z perspektywy transcendentnej, przekraczającej jakiegokolwiek partykularne uwikłanie. Powiem więcej – kto tak uważa, natychmiast rości sobie – według niego jak najbardziej uzasadnione pretensje do mówienia w imię prawdy, rzeczywistości (i Bóg jeden wie tylko, czego jeszcze) oraz do orzekania, jak się rzeczy same z siebie mają. Skoro rzeczy bezdyskusyjnie mają się tak lub inaczej, ale dziwnym trafem dokładnie tak, jak mówi rzecznik Prawdy Obiektywnej, to znaczy, że tylko jego pozycja jest uzasadniona, albowiem jest to pozycja obiektywna właśnie, niekwestionowana, niezaprzeczalna.

Warto zaznaczyć, że użytkownicy języka mają świadomość wymienialności w kontekście leksemu *dialog*. Bez względu na stopień bliskości znaczeniowej

¹ Na temat dialogu w tym znaczeniu pisałam w artykule *Dialog jako wartość społeczno-kulturowa (na przykładzie „Tygodnika Powszechnego” z roku 1989)* – w druku.

wyrazów można stwierdzić, że to, co użytkownicy języka chcą wyrazić w dialogu, jest dla nich prawdą. Przywołują kryteria, które same domagają się uzasadnienia, co do których mają pewność, że same w sobie nie wystarczają i zmuszają współrozmówców do szukania uzasadnienia. Dialog bywa sposobem na nieskończoną legitymizację sądów, a skutkiem tego może być to, że rozmowa u niektórych spośród jej uczestników pozostawiła dość niemiły osad:

Nie mogę uzasadniać wszystkiego, co mówię, albowiem wówczas nie powiedziałbym nic. Podpieranie się kryteriami korespondencji między wypowiedzią a rzeczywistością ma sens tylko wtedy, gdy traktujemy język jako coś, co znajduje się w stanie separacji z rzeczywistością, choć powinno tę rzeczywistość jakoś (jak?) odbijać. (...) Gdybyśmy wiedzieli, na czym rzeczywistość sama w sobie polega, nie musielibyśmy używać języka, żeby to wyartykułować. Skoro jednak używamy, to znaczy, że chcemy to sformułować tak, żeby kto inny zrozumiał. A jeśli ktoś inny rozumie, to nie dlatego, że tak po prostu jest, tylko dlatego, że mówi tym samym językiem i przyjmuje te same przeświadczenia na temat rzeczywistości. W ten sposób dochodzimy do wniosku, że rzeczywistości od języka oddzielić nie sposób, co nic złego rzeczywistości samej nie robi, wręcz odwrotnie: przeprowadza ją z niedosiężnej i obojętnej obcości w nasz świat dążeń, trosk, pragnień i interesów, czyni ją naszą rzeczywistością i w ten sposób otwiera ją na jakąkolwiek interwencję, a więc także przemianę, („Fakty po faktach”, TVN, 05.03.2015, godz. 19.25).

Dialog jest sposobem na poszerzenie granic racjonalności, a więc jego istotą powinna być gruntowność, a nie pośpiech i powierzchowność w przedstawianiu faktycznego stanu. Jeśli traktujemy język jako narzędzie społecznego porozumienia, czy też zbiór gier, w które gramy, chcąc zorientować się w sposobie myślenia o różnych fragmentach rzeczywistości, to ratunkiem dla uzgodnienia tego, co mówimy, z tym, jak się rzeczy mają, jest zgoda uczestników komunikacji². Równie ważne w dialogu jest to, by umieć określić, na jakiej podstawie tak się myśli: „Nikt, ale to nikt, wydając swój sąd w dialogu, nie mówi o tym, jak jest, tylko co on o tym sądzi. A sądzi na podstawie tego, co myśli o świecie i jak się chce w tym świecie orientować”, („Kawa na ławę”, TVN, 21.06.2015, godz. 10.45).

Dialogi, które mają charakter publiczny, nie zawsze są prowadzone dobrze, umiejętnie, zręcznie, ale z pewnością można o nich powiedzieć, że są śmiałe, odważnie i ostre. Są rodzajem mowy dość zacieklej, nietolerancyjnej, niezyczliwej, niezasłużonej i niesprawiedliwej, niepozabawionej nieraz pewnej pogardy.

² Por. R. Grzegorzyczkowa, *O działaniach zamierzonych i mimowolnych*, w: *Words are physicians for an ailing mind*, red. M. Grochowski i D. Weiss, *Sagner Slavistische Sammlung*, Band 17, Verlag Otto Sagner, München, s. 195–200.

Nic dziwnego, że sytuacja taka musi wywoływać reakcję buntu, protestu, a nawet zniechęcenia, co może przynieść szkodę całej intencji dialogu: „Dlatego też staram się nie zatrzymywać na „szczeblu” żalu (w sensie „żalania się”), ale szukam głębiej, gdzie leży istotna przyczyna, korzeń tego nieporozumienia”, („Wiadomości”, TVP1, 01.06.2015, godz. 20.00).

Kiedy przygotowywałam materiał do artykułów dotyczących sporów publicznych³, zauważyłam, że rzeczownik *dialog* pojawia się tam, gdzie mowa jest o *awanturze, debacie, krytyce, monologu, sporze*⁴. Konteksty nie uwzględniają różnic znaczenia, co byłoby istotne ze względu na precyzję użycia i względy normatywne. *Dialog* wydaje się bliski wyżej wymienionym rzeczownikom⁵, ale nie we wszystkich znaczeniach. Relacje *dialogu* do wymienionych rzeczowników są różne, podobnie jak stopień bliskoznaczności. Dialogi, które mają miejsce w sferze publicznej, są dobrą okazją do ukazania stopnia bliskości znaczeniowej wspomnianych rzeczowników, co pozwala na opis podobieństw i różnic między tymi wyrazami⁶. Warto zaznaczyć, że w sferze publicznej można wskazać wyra-

³ *Czynności mowy, które budują złe relacje międzyludzkie (na podstawie współczesnych sporów publicznych)*, w: *Kontakty językowe w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Adamczyk, M. Bieszczanik, „Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze” 2015, Zielona Góra 2016, s. 339–352; *Ideologizacja klauzuli sumienia w dyskusji publicznej*, „Studia Pragmalingwistyczne” 2015, r. 7, s. 119–138; *Konteksty użycia wybranych pojęć etyczno-społecznych we współczesnym dyskursie politycznym*, w: *Słowo we współczesnych dyskursach*, red. K. Jachimowska, B. Kudra, E. Szkuclarek-Śmiechowicz, Łódź 2014, s. 375–385; *Między etyką a kiczem. Językowa analiza dyskusji na temat instrumentalnego traktowania wartości w przestrzeni publicznej (na przykładzie „Gazety Wyborczej” i „Tygodnika Powszechnego”)*, w: *Kicz w języku i komunikacji*, red. B. Kudra, E. Szkuclarek-Śmiechowicz, Łódź 2016, s. 291–300; *O czym użytkownicy języka mówią, dyskutując o etyce? (na przykładzie debaty publicznej o prawie do klauzuli sumienia)*, w: *Dialog w mediach. Od fikcji do show*, red. M. Drożdż, Tranów 2015, s. 185–201; *Struktura znaczenia leksemu pycha (na podstawie współczesnych debat publicznych). Szkic językowy*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie”. „Filologia Polska”. „Językoznawstwo” XII 2016, s. 107–120.

⁴ Użytkownicy języka mają świadomość, że nie zawsze relacja semantyczna między dialogiem a atakiem, awanturą, debatą, dyskusją, konfliktem, krytyką, monologiem, sporem jest równorzędna. Stąd pojawiają się takie przykładowe sformułowania, jak: *Dialog z rządem przypomina spór; Awantura to sposób na rozmowę z większością w sejmie; Czy ten dialog jest formą pojednania opozycji i rządu?; W tej sprawie dialog uruchamia debatę; W tej kwestii dialog opozycji przypomina monolog; Byliśmy świadkami dialogu, który był krytyką. Taki język jest nie do przyjęcia.*

⁵ W zgromadzonym materiale te rzeczowniki występowały więcej niż 10 razy, co pozwoliło uznać je za znaczące dla omawianego zagadnienia.

⁶ Por. J. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław 1980.

zy, które są najbliższe znaczeniowo *dialogowi*. Co więcej, widać możliwość ich wymiennalności w kontekście.

W niniejszym artykule chciałabym przedstawić, w jaki sposób *dialog* przekłada się na podobne wyrazy synonimiczne i bliskoznaczne, które dla użytkowników języka, zaangażowanych w problemy związane z moralnością społeczną, mają zbliżone znaczenie.

Rozmowami, w których *dialog* wchodził w różne relacje semantyczne z rzeczownikami *awantura*, *debata*, *krytyka*, *monolog* i *spór*; były sprawy dotyczące granicy wolności w dziedzinie artystycznej, obowiązku edukacji sześcioletków, wydłużenia wieku emerytalnego, wprowadzanie pakietu onkologicznego, zapisów prawnych dotyczących klauzuli sumienia, testamentu życia, zapłodnienia *in vitro*, związków partnerskich i przyjęcia ustawy o sądach. Te tematy zostały utrwalone w telewizyjnych programach publicystycznych⁷.

Spór

Dialog przybiera formę ostrego, a nawet zażartego *sporu* o granicę i cenę moralnego kompromisu, w którym zwraca się uwagę na merytoryczną wartość opisów i interpretacji faktów, co może potęgować uczucie przykrości. Choć strony sporu mają argumenty, to chętnie robią wiele, by dołożyć przeciwnikom „moralną maczugę”. Powodem sporu bywa również sposób zabierania głosu w sposób kategoriyczny, jednoznaczny, w duchu mentorskiego potępienia, co wzmagą stan głębokiego kryzysu dialogu i nie prowadzi do „dobrej zmiany”: „Zaskakująco napaśliwy ton sporu świadczy, że mamy do czynienia z apologetami niedopuszczającymi żadnej krytyki”, („Wiadomości”, TVP1, 17.06.2017, godz. 19.30).

Dialogowi może towarzyszyć *spór*, w którym ścierają się różne poglądy i momenty antagonistyczne, a nawet kontrowersyjne. Ma on sens również dlatego, że *spór* może (choć nie musi) wносить „wartość dodaną”. Jednak trudno o „wartość dodaną” tam, gdzie *spór* sprowadzony zostaje do demonizowania adwersarzy: „Negowanie tego jest zaprzeczeniem tolerancji. Ale wymagając jej dla siebie, spór z innymi także należy prowadzić w duchu i według zasad tolerancji”, („Piaskiem po oczach”, TVN24, 15.05.2015, godz. 20.00).

⁷ W niniejszym artykule bazę materiałową stanowią nagrania dotyczące wspomnianych dyskusji publicznych w następujących programach: „Babilon”, „Fakty po Faktach”, „Fakty TVN”, „Jeden na jeden”, „Kawa na ławę”, „Piaskiem po oczach”, „Wiadomości TVP1”, „Wydarzenia Polsat”. Cykl programów został nagrany przy wykorzystaniu programu Windows Media Center.

Ignorowanie wzajemnych emocji to podstawowy błąd w *sporze*:

Zostawiając na boku licytację inwektyw, przynajmniej: uderzająca jest skala społecznych emocji, jakie ujawniają się w tych dniach, gdy mowa o katastrofie smoleńskiej. (...) Dzisiejsza temperatura sporu pokazuje, że jego strony mają do siebie bardzo dużo pretensji i negatywnych emocji. Strona, która czuła się wówczas wyłączona, jest agresywna wobec tych, którzy ów trud podjęli, („Fakty po faktach”, TVN, 05.03.2015, godz. 19.25).

W *sporach* pojawiają się opinie nieodpowiadające rzeczywistości. Chodzi w nich o interpretację faktów, a punktami odniesienia są wartości. Nie powinno się szukać na siłę takich interpretacji faktów, które mogłyby akceptować obie strony. Różnice i tak pozostaną.

Dialog bywa sporem do cna ideologicznym i z obiektywnością nie ma nic wspólnego. Oznacza to także, że żadna ze stron nie ma racji, która „obiektywnie” dałaby się uzasadnić jako lepsza:

Zwolennicy prawdy „obiektywnej” powołują się najczęściej na zasadę: jaka jest rzeczywistość, każdy widzi. Każdy, oczywiście, kto myśli zdroworoządkowo i kto nie zaciemnia widoku rzeczywistości językowymi sztuczkami. Muszę przyznać, że nie ma gorszego – i bardziej tandetnego – szantażu intelektualnego. Jeżeli nie widzisz tego, co ja widzę, nie widzisz w ogóle. Jeśli nie widzisz tego, co ja widzę, nie mamy o czym rozmawiać, („Wydarzenia”, Polsat, 27.07.2012, godz. 18.50).

Spór jest zderzeniem się dwóch skrajnych postaw wobec rzeczywistości, gdzie jedni drugich uznają za wrogów tej rzeczywistości i o to ich oskarżają.

Stosunkowo często powtarza się stwierdzenie, że zaproszenie do rozmowy nie musi być okazją do sporu i nie musi oznaczać akceptacji oraz popierania stanowisk. Pożądane jest wykazanie się inteligencją, odwagą i uczciwością:

Dla wspólnego dobra współpracowali ze sobą w atmosferze uczciwości i przyjaźni, nawet w sytuacji poważnych różnic stanowisk. Pewnych sytuacji nie można rozwiązywać w atmosferze pulsującego sporu, kierując się szorstkością i surowością, („Jeden na jeden”, TVN24, 08.05.2016, godz. 7.30).

Spór bywa wieloznaczny, niejasny, obrastający w rozmaite interpretacje. Uczestniczący w nim pragną obiektywizmu, zaangażowania i spokojnego *dialogu* „dla dobra Polski”. Ale mają też dość „ustawiania w szeregu, moralnego frontu i mądrych głów”.

W *sporze* strony oskarżają się o „psucie dialogu, metodyczne niszczenie go, demolowanie i rąbanie na kawałki”. Nazywają siebie zaślepionymi, fanatycznymi, w najlepszym razie – niezdrowymi na umyśle, w najgorszym – groźnymi dla

kraju, rzadko pełnosprawnymi członkami społeczeństwa, którzy zachowali jeszcze resztki zdrowego rozsądku. W ten sposób walczą ze sobą „idealiści” prawdziwych, zdrowych podziałów i „realiści” trudnej rzeczywistości: „Zażarte dyskusje zwolenników i przeciwników PO i PiS, którzy szybko zostali określani slangowym mianem pacjentów dwóch przeciwnych sobie „psychiatryków”, („Wiadomości”, TVP1, 23.03.2017, godz. 19.30).

Biorący udział w sporach twierdzą, że nie wolno bać się sporów, bo „sztuczna harmonia jest znacznie groźniejsza niż fałszowanie”. Nie sposób w życiu unikać nawet poważnych rozbieżności opinii, nie należy zamykać ust krytykom, a nawet prześmiewcom. Gdy pojawiają się wątpliwości i pytania, warto poszukiwać na nie odpowiedzi, by w ten sposób pogłębiać wiedzę i rozumienie różnych fragmentów rzeczywistości pozajęzykowej: „Myślę, że teraz najważniejsze nie jest hodowanie rozgoryczenia czy zacieranie rąk w poczuciu zwycięstwa, ale zadbanie wspólnymi siłami o to, żeby ruszyć sprawę ku lepszemu”, („Piaskiem po oczach”, TVN24, 15.05.2016, godz. 20.00).

Awantura

Jednym z głównych powodów zaniku dialogu w życiu publicznym jest temperatura prowadzonych rozmów. Przybiera ona formę *awantury*:

Jeśli dwie główne partie toczą wojnę na śmierć i życie, to właściwie po co spierać się o szczegóły? Gdy rząd jest oskarżany o zdradę, zaś opozycja o próbę zamachu na demokrację; gdy trwa pyskówka – nie ma już miejsca na debaty. (...) Awantura była straszliwa, a emocje rozgrzane do białości. (...) Jeszcze jedna awantura, jeszcze jedno obraźliwe zdanie, jeszcze jedna niesprawdzalna wersja wydarzeń, („Wiadomości”, TVP1, 23.06.2017, godz. 19.30).

Zasilana złością *awantura* z powodu określonej sytuacji sprzyja budowaniu odrębności i autonomii. Ma zarazem potencjał obronny, jak i niszczący. Kiedy jej intensywność jest adekwatna do okoliczności, a forma wyrażania asertywna – awantura staje się źródłem siły potrzebnej w rozwiązywaniu trudnych sytuacji społecznych. Kiedy siła *awantury* jest zbyt duża i trudna do kontrolowania, a forma jej wyrażania przybiera postać agresji i niebezpiecznego skalowania emocji, czyli zachowań destrukcyjnych, ujawnia się niszczący potencjał tej sytuacji.

Awantury wybuchają, gdy sprawy docierają do miejsca, w którym „gromadzą się ich gorzkie osady, ich najbardziej gryzące, toksyczne wyziewy”. Wówczas swoje racje i argumenty uczestnicy wypowiadają w sposób radykalny i dziki:

Może czasami lepiej milczeć niż krzyczeć? (...) Awantura jest wołaniem o uwagę na bieżące sprawy. Mówieniem wprost lub nie o niezaspokojonych potrzebach. (...) Im rzadziej i krócej doznajemy w życiu dobrostanu i komfortu wewnętrznego: zadowolenia, bezpieczeństwa, tym częściej będą powstawały okoliczności wywołujące awantury, („Wydarzenia”, Polsat, 23.11.2015, godz. 18.50).

W *awanturach* zwraca się uwagę na lekceważący, a nieraz i prymitywny sposób prowadzenia określonych spraw. One też pokazują, że sprawy są odbiciem głębszego konfliktu, a nawet – splotu konfliktów, które toczą polskie społeczeństwo, ale których nie da się wtłoczyć w ciasne ramy jednoznacznej oceny. Wiedzę o tych konfliktach jako społeczeństwo posiadamy od dawna, wrażenie robi jednak tak wyrazisty sposób ich uwidocznienia z całą ich paradoksalnością. Trudno o bardziej wyrazisty znak, że niejednokrotnie mamy do czynienia z przemianami, które wyrastają ponad konkretną awanturę. Język *awantur* jest wyraźnym znakiem rozdwojenia społeczeństwa:

Nic lepiej nie pokazuje nieadekwatności funkcjonujących na co dzień podziałów na „ciemnogród” i „oświeconą elitę”, katolików i niekatolików. (...) Niedostrzeganie więc problemu w obliczu trwającej awantury właściwie nie daje szans na poradzenie sobie z nim. Z drugiej zaś strony usiłujemy ignorować konflikty, które są związane z fundamentalnie różnymi wizjami życia społecznego. Dla tych wizji nie da się znaleźć kompromisowej formy realizacji, („Fakty”, TVN, 28.07.2015, godz. 19.30).

Jeśli chodzi o brudy i zanieczyszczenia metaforyczne, prawdopodobnie będzie tak, jak zwykle: udamy, że nic się nie wydarzyło. To podstawowy kłopot polskiego życia politycznego: od 20 lat problemy, które są ważne dla społeczeństwa, po gwałtownych wybuchach zamiatamy pod dywan, gdzie kiszą się aż do następnej eksplozji. Dlatego byle powód wystarczy, żeby pojawiła się kolejna zawierucha. Upamiętnienie ofiar katastrofy smoleńskiej to taki problem, który będzie się ciągnąć, dając masę okazji do wszczęcia kolejnej awantury, („Wiadomości”, TVP1, 11.02.2013, godz. 19.30).

Uczestniczący w awanturach kłóć się i wyzywają. Język *awantur* zawiera kłębawisko niechęci, wrogości, inności i postaw obronnych. Tak bardzo różni się od język codziennego, że nieporozumienia czy nawet niezrozumienia są nieuniknione. Ten rodzaj prowadzenia *dialogu* jest festiwalem, jeśli nie nienawiści, to (co najmniej) pogardy. Sposób prowadzenia tematu jest coraz bardziej zajadły, a w przezróżkach, porównaniach i epitetach niejednokrotnie dominują określenia o naturalistycznym charakterze. Język bywa gwałtowny, napastliwy, obraźliwy, pełen inwektyw, a czasem zaczerpnięty z porównań do zwierząt:

W awanturach przeraża sposób otwartego wyrażania sprzeciwu i własnego zdania. Rząd, jak i opozycja, działają raptownie, impulsywnie i w złości, bardzo szczerze, tak do bólu, mówiąc całą subiektywną w danej chwili prawdę o sobie i innych. I palą wszystkie mosty, („Fakty”, TVN, 24.10.2014, godz. 19.30).

Debata

Kolejnym leksemem bliskim znaczeniowo *dialogowi* jest *debata*. Użytkownicy języka stwierdzają, że wszyscy wiemy i do znudzenia powtarzamy, że niezbędną jest debata publiczna. Wiele jest powodów, które sprawiają, że praktycznie w Polsce taka debata nie istnieje. Ale jednym z najważniejszych przyczyn takiej sytuacji jest nieznanostwo języka *debaty* przez polityków:

Nie warto przytaczać przykładów, niech Państwo otworzą telewizję w dowolnym momencie i posłuchają debatujących polityków. Czasem po prostu nie wiadomo, o co chodzi, a czasem błędy gramatyczne (stylistyczne to pestka) są tak poważne, że nie można tego ścierpieć. (...) Bez języka lepiej milczeć, a dewastowanie języka jest dewastowaniem polityki, („Wiadomości”, TVP1, 11.02.2013, godz. 19.30).

Oceniający debaty zwracają uwagę na sposób prowadzenia dialogu i jego jakość. Stwierdzają, że nieustanne dewastowanie języka polskiego, nagminne używanie błędnych sformułowań, które powoli przejmują nawet ludzie mówiący dobrze po polsku, oraz produkowanie śmiesznych i nonsensownych neologizmów prowadzi do tego, że nie da się o niczym sensownie rozmawiać, a ponadto, na skutek przekazu telewizyjnego, powoduje upowszechnianie złej polszczyzny w społeczeństwie.

Współczesną *debatę* (jako rodzaj *dialogu*) wyróżnia stosunkowo często brak profesjonalizmu, merytorycznego przygotowania i doświadczenia. Język *debaty* jest mało przejrzysty:

W związku z czym, zamiast debaty merytorycznej, prowadzimy debatę rozrywkową. (...) Brakuje jasnych przekazów. Chyba o to właśnie chodziło w debacie. Używać prostych słów, powtarzać je często. (...) Gdy pod koniec zeszłego tygodnia rozmawiałem z ważnym urzędnikiem państwowym, ku swemu zaskoczeniu usłyszałem narzekania na stan debaty publicznej w Polsce. – Dziennikarzy w ogóle nie interesują ważne kwestie merytoryczne. Zadają mi pytania wyłącznie o michałki. Politykę sprowadzono do poziomu tabloidu – oburzał się mój rozmówca, („Fakty”, TVN, 16.05.2017, godz. 18.50).

Bardzo często atakuje się oponenta, nawet brutalnie – ale tak, by i samemu „sobie strzelić gola”. Konsekwencją tak prowadzonego dialogu jest zaskarżanie do sądu – powszechne jest przekonanie, że w debacie publicznej wolność słowa jest nadrzędna wobec innych wartości:

Zaniżają poziom debaty publicznej, nie są w stanie zrozumieć natury spraw, jakie się w tej chwili na świecie dzieją, nie potrafią czerpać z cudzego doświadczenia, nie znają języka dialogu. W efekcie podchodzą do polityki tak, jak się podchodzi do sporu rodzinnego czy sąsiedzkiego, bo tylko te miary znają, („Fakty”, TVN, 16.05.2017, godz. 18.50).

Od zabierających głos w debatach wymaga się godności i poszanowania siebie, a także innych osób oraz poszanowania wrażliwości odbiorców. Zarzuca się im to, że pozwalają sobie na skrajne trywializowanie debaty, nie mają wystarczająco dużo powagi i godności. Brakuje im *bon motu*.

Mówiąc o poziomie debaty publicznej, o jej teatralizacji i brutalizacji, zwraca się uwagę na umiejętność mówienia, prezentowania, przekonywania: „W Polsce często jesteśmy skazani na dukających, powtarzających się, nieumiejących modulować głosu i odpowiednio układać ciała polityków”, „Fakty TVN”, 16.05.2017, godz. 18.50.

W języku *debate* widać prowokowanie *sporów*, zapraszanie do studia polityków, co do których jest pewność, że powiedzą coś szokującego oraz napuszanie jednych polityków na drugich:

Zwykle jest coś takiego, że dziennikarz zadaje prowokacyjne pytanie i patrzy, co z tego wyniknie. Dziennikarze są zwykle świetnie przygotowani, zadają merytoryczne pytania i wychwytyją nieścisłości polityków. Z drugiej strony uczestnicy telewizyjnych debat również traktują siebie bez szacunku, krzyczą, przerywają sobie, zachowują się w stosunku do siebie bez galanterii i nie stronią od ostrej krytyki. (...) Jest chyba trochę tak, że oglądamy telewizyjne debaty tak, jak się ogląda program Szymona Majewskiego. Warto dbać o poziom debat, by było godniej i poważniej, („Piaskiem po oczach”, TVN24, 15.05.2015, godz. 20.00).

Agresja, hejt zabija *debatę*, krzywdzi ludzi, rujnuje atmosferę.

Monolog

Paradoksalnie we współczesnych sporach publicznych *dialog* przybiera formę mocnego, oskarżycielskiego, ironicznego monologu, w którym uwagę zwracają drastyczne obrazy i szokujące dosadnością słowa czy obraźliwe ataki.

Dziwić może stwierdzenie, że taki sposób wypowiedzania się miałby prowadzić do *dialogu* ze stroną przeciwną, bo przecież jest to snucie *monologu* o utracie wzajemnego zrozumienia. Nie można mieć wątpliwości – taki *monolog* nie będzie skuteczny, nie odsłania gotowości do kompromisu:

Dlaczego nie ma zaproszenia do dialogu, tylko ciągle monologi z pozycji mądrzejszych, ważniejszych, lepszych? Ten rodzaj monologu dostarcza jedynie argumentów uderzeniowych, jest tendencyjną interpretacją bieżącej sytuacji. (...) Wiem doskonale, że moje armatnie kule dojdą do was w postaci nic nieważących drobin o kalibrze roślinnych pyłków. (...) Monolog opozycji wypracował swój własny styl, w którym widać opętańcze powroty do słów kluczy, wreszcie niemal chorobliwym stopniowaniu przymiotników, jednoznacznie wskazujących, że ma w głębokim niepoważaniu obóz rządzących. Zły, gorszy, najgorszy, („Wiadomości”, TVP1, 27.10.2016, godz. 19.30).

Monolog bywa do granic zabagniony, brutalny i bezlitosny, zrodzony z gniewu, rozpacz, wstrętu, lęku, a nawet bezsilności. Niekiedy mówi się o nim, że jest odważny, autentyczny i szczerzy: „Monolog liderów opozycji zmuszał do równie bezlitosnego, niezakłamanego, pozbawionego kontroli przyjrzenia się decyzjom rządu i emocjom towarzyszącym tym decyzjom”, („Babilon”, TVN24, 22.07.2017).

Czasami w *monologu* strony przeciwnej jest widoczna chęć zrozumienia, próba protestu przeciw niektórym sprawom, inne – stara się zaakceptować, bo wie już, że protest nic nie da. Ten rodzaj *dialogu* charakteryzuje się gwałtownym potokiem brutalnych zdań, upodabnia się do dosadnej mowy ulicy:

To, co wczoraj prezentowała opozycja na wiecu, jest monologiem, który nie zachęca do podjęcia rozmów. Ten monolog opozycji wyróżniają słowa, które same się sobie dziwią, nawzajem przedrzeźniają. Monolog, który był spektaklem z elementami cierpkiego i absurdałnego humoru, („Babilon”, TVN24, 22.07.2017).

W kontekście krytyki pojawia się również stwierdzenie, że *monolog* nie może być prowokacją przez pomijanie prawdy, przeinaczanie, rozpowszechnianie informacji niepełnych, szkalujących i kłamliwych, złośliwość, intryganctwo, niezręczność informacji, wspieranie nieprawdy, niedopuszczalne uproszczenia.

Krytyka

Formą *dialogu* w dyskusjach publicznych jest również *krytyka*, będąca wyrazem zadawnionego konfliktu między polityką a moralnością, którego ofiarą

pada społeczeństwo krytykujące władzę. *Krytyka społeczna* jest zwróceniem uwagi na bolączki wspólnoty, dotknięciem problemów moralnych, z którymi się zmagają, wołą uprawomocnienia nowych rozstrzygnięć aksjologicznych:

Czy nie zdarza się tak, że jest to zgodny z sumieniem akt zmierzający do dobra rządu wobec bezskuteczności wszystkich podejmowanych najpierw wewnątrz działań zmierzających nie tylko do napiętnowania zła, ale także do jego naprawy, („Wiadomości”, TVP1, 17.10.2014, godz. 19.30). Krytyka to nie tylko wytykanie błędów, słabości, niedomagań itp. Krytyka w podstawowym znaczeniu to analiza i ocena wartości, uwzględniająca zarówno złe, jak i dobre strony działania rządu. To stawianie go w prawdzie. Pozbawiona tego aspektu łatwo może zatracić swoją istotę i stać się narzędziem faktycznej walki z nim. (...) Dotkliwość i zagrożenie, jakie niesie taka pseudokrytyka, są uzależnione od tego, czy dotyczy ona stanowiska w jakiejś konkretnej sprawie, instytucji, czy też konkretnych ludzi, („Wiadomości”, TVP1, 17.10.2014, godz. 19.30).

Wyływa ona z troski o wspólnotę, choć niekoniecznie pozostaje bezinteresowna. Kategoria „naszości” zastąpiła kategorię „otwartości”, co doprowadziło do wyparcia języka *dialogu* przez język agresywnej, niedopuszczającej sprzeciwu perswazji, na którą coraz więcej członków społeczeństwa reaguje alergią. *Krytyka* przyjmuje charakter *sporów* nie tylko społecznych, ale przede wszystkim aksjologicznych – wynikających z motywacji moralnej⁸:

Niemal cała wypowiedź przewodniczącego to subiektywizm w czystej postaci. Własne zdanie. Najbardziej stereotypowe, wyblakłe frazesy, mające rzekomo określać współczesną sytuację, a w rzeczywistości będące tylko nudnym i niewiarygodnym zbiorem banałów, polanych z wierzchu filozoficznym sosem, być może w celu nadania wypowiedzi twórczego charakteru, co w całości jest wyjątkowo niestrawne, („Wydarzenia”, Polsat, 27.06.2017, godz. 18.50).

W krytyce dyskutujący zwracają uwagę na niesprawiedliwe i uogólniające oceny: „Prezes usuwa z myślenia wszystko, co nie pasuje do jego wizji rzeczywistości”, („Wydarzenia”, Polsat, 27.06.2017, godz. 18.50).

⁸ Por. na ten temat: A., Cegiela, *Etyka – umiejętność cnoty czy wiedza o sztuce bycia*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 10, s. 31–38; A. Cegiela, *Jak mówi się o moralności w dyskursie publicznym*, „Prace Filologiczne” 2007, LIII, s. 57–63; A. Cegiela, *Słowa niebezpieczne i niepożądane w przestrzeni publicznej. Etyka słowa a poprawność polityczna*, „Poradnik Językowy” 2013, s. 10, s. 57–70; A. Cegiela, P. Kuciński, L. Polkowska, M. Stępień, *Studia z etyki słowa*, Warszawa 2014.

W tym rodzaju *dialogu krytyka* sprowadza się do nazwania przeciwników „masą zakłamaną, wyjałowioną ideologicznie, trywialnie pragmatyczną, nudną i nieopatrającą zaoferować niczego poza stertą banałów”, do gderania o tych, z których nie jesteśmy zadowoleni”, („Wydarzenia”, Polsat, 27.06.2017, godz. 18.50).

Krytyka bywa niesprawiedliwa, bo jest wypełnieniem gotowego schematu dla tych, którzy chcieliby „wyrzucić z siebie złość na dowolną grupę, nie pamiętając o tym, że składa się ona z jednostek, a tworzenie ogólnego obrazu całości może być krzywdzące nawet dla większości”, („Wydarzenia”, Polsat, 27.06.2017, godz. 18.50).

Strona krytykowana domaga się uzasadnienia, twierdząc, że konstruktywna *krytyka* powinna być uargumentowana:

Jeśli wydaje się krytyczny osąd, należałoby go poprzeć jakimiś dowodami. Inaczej można sądzić, że jest to wyłącznie prywatna opinia przewodniczącego, której stara się on bezskutecznie nadać znamiona prawdy obiektywnej. (...) Wobec krytyki można wysuwać pytania, zastrzeżenia, a nawet sprzeciw, („Jeden na jeden”, TVN24, 08.05.2015, godz. 7.30).

Język *krytyki* jest nastawiony na męczenie drugiej strony „trywialnym cwanactwem, kombinatorstwem i politykierstwem wypranym z jakiegokolwiek idei moralnej, za to pełnych idei pokrętnych i fałszywych, które służyć mają utrzymaniu się przy szeroko pojmowanej władzy – od kulturowej, przez polityczną, państwową”, („Wydarzenia”, Polsat, 27.06.2017, godz. 18.50). Dlatego jedna ze stron, biorąca udział w krytyce stwierdza, że „głosy o niej lepiej dzielić na słuszne i nie, niż na oklaski i zastrzeżenia”.

Uczestnicy dialogu zmęczeni *krytyką* wyraźnie domagają się, by była ona celna, dosadna i adekwatna. Nie wspomagała się epitetami, lecz argumentami:

Wcześniej krytykowali „sensownie”, czy też uprzednia krytyka w ich wykonaniu spełniała warunki sensowności. (...) Nawet jeśli po zbadaniu okaże się ona nietrafiona, czy wręcz niesprawiedliwa, pokazuje możliwy odbiór słów i działań podejmowanych w ramach misji rządu lub w jego imieniu, („Fakty po faktach”, TVN24, 13.06.2015, godz. 19.25).

Postulują również potrzebę utrzymywania *dialogu* na poziomie dobrych obyczajów, bez łamania ich, bez komentarzy burzących *kulturę dialogu*⁹. Chaos

⁹ Por. na ten temat: R. Grzegorzczkova, *Obelga jako akt mowy*, „Poradnik Językowy” 1991, nr 5–6, s. 193–200; J. J. Jadacki, *Zły język*, w: *Etyka międzyludzkiej komunikacji*, red. J. Puzyńska, Warszawa 1993, s. 33–38; M. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006; J. Puzyńska, *O zasadach współdziałania językowego*, „Prace Filologiczne” 1986, t. 33, s. 61–66; J. Puzyńska, *U podstaw etyki mowy*, „Ethos” 1988, nr 2–3, s. 129–133.

utrudnia krytykę, dlatego pojawiają się głosy, by trzymać się tematu wynikającego z dialogu. Krytykujący dążą do uściślenia argumentów sformułowanych w kolokwialnych, plastycznych metaforach, podatnych na różnorodne interpretacje, co może być wyrazem odpowiedzialności za słowo. Podkreślają, że *krytyka* nie polega na wyznaczaniu bezpiecznych ram poprawnego myślenia ani na uspokajającym zakreślaniu granic dopuszczalnego myślenia:

Jednak to przede wszystkim ta medialna krytyka wywołuje wśród rządzących najczęściej gwałtownego oburzenia, odruchów nerwowości, prób dawania odporu, ale także poczucia krzywdy, aż po przeświadczenie o zorganizowanym, planowym prześladowaniu. (...) Nasilająca się krytyka rządu domaga się przemyślenia na nowo stylu angażowania się w sprawy społeczne oraz unikania dawania pretekstu do antyrządowych ataków, („Fakty po faktach”, TVN24, 13.06.2005, godz. 19.25).

Krytyka powinna inspirować i pobudzać do myślenia, prowokować do prze-myślenia spraw ważnych dla życia społeczno-politycznego, a także dla moralności społecznej.

Podsumowując, można stwierdzić, że współczesny *dialog* w sferze publicznej odkrywa ogromne emocje. Jest zapisem mentalności naszej epoki i jest w nim także świadectwo nas samych. Istotnym motywem bieżących *dialogów* w sferze publicznej (medialnej) jest szansa swobodnej wypowiedzi, która przewiduje niemerytoryczne zarzuty również natury moralnej. Stosunkowo często strony dialogu mówią o „dostarczaniu podstaw do sformułowania pełnego i rozstrzygającego, spójnego i adekwatnego zbioru dyrektyw etycznych”, („Fakty po faktach”, TVN24, 13.06.2015, godz. 19.25).

Współczesny *dialog* publiczny z jednej strony potępia, z drugiej prowokuje do sporu, awantury, debaty, krytyki; jest formą monologu, ale rzadko prowadzi do pojednania. Zjawisko synonimiczności i bliskoznaczości pokazuje, jakie są najistotniejsze cechy semantyczne rzeczowników *awantura*, *debata*, *krytyka*, *monolog*, *spór* używanych w kontekście *dialogu*, a to umożliwia konfrontację tak uzyskanego obrazu z definicją słownikową.

Na osobne opracowanie zasługuje omówienie relacji synonimiczności i bliskoznaczości *dialogu* z rzeczownikami *atak*, *dyskusja*, *konflikt*, które w zgrupowanym materiale dla użytkowników języka były również wyrazami bliskimi znaczeniowo *dialogowi*.

Interesujące byłoby również przedstawienie hierarchicznego opisu podobieństw i różnic między *dialogiem* a *awanturą*, *debata*, *krytyką*, *monologiem* i *sporem*.

Bibliografia

- Apresjan J., *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław 1980.
- Cegięła A., *Etyka – umiejętność cnoty czy wiedza o sztuce bycia*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 10, s. 31–38.
- Cegięła A., *Jak mówi się o moralności w dyskursie publicznym*, „Prace Filologiczne” 2007, LIII, s. 57–63.
- Cegięła A., P. Kuciński, L. Polkowska, M. Stępień, *Studia z etyki słowa*, Warszawa 2014.
- Cegięła A., *Słowa niebezpieczne i niepożądane w przestrzeni publicznej. Etyka słowa a poprawność polityczna*, „Poradnik Językowy” 2013, s. 10, s. 57–70.
- Grzegorzczukowa R., *O działaniach zamierzonych i mimowolnych*, w: *Words are physicians for an ailing mind*, red. M. Grochowski i D. Weiss, „Sagner Slavistische Sammlung”, Band 17, Verlag Otto Sagner, München, s. 195–200.
- Grzegorzczukowa R., *Obelga jako akt mowy*, „Poradnik Językowy” 1991, nr 5–6, s. 193–200.
- Jadacki J. J., *Zły język*, w: *Etyka międzyludzkiej komunikacji*, red. J. Puzynina, Warszawa 1993, s. 33–38.
- Kaczor M., *Czynności mowy, które budują złe relacje międzyludzkie (na podstawie współczesnych sporów publicznych)*, w: *Kontakty językowe w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Adamczyk, M. Bieszczanik, „Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze” 2015, Zielona Góra 2016, s. 339–352.
- Kaczor M., *Dialog jako wartość społeczno-kulturowa (na przykładzie „Tygodnika Powszechnego” z roku 1989)* – w druku.
- Kaczor M., *Ideologizacja klauzuli sumienia w dyskusji publicznej*, „Studia Pragmalingwistyczne” 2015, r. 7, s. 119–138.
- Kaczor M., *Konteksty użycia wybranych pojęć etyczno-społecznych we współczesnym dyskursie politycznym*, w: *Słowo we współczesnych dyskursach*, red. K. Jachimowska, B. Kudra, E. Szukdlarek-Śmiechowicz, Łódź 2014, s. 375–385.
- Kaczor M., *Między etyką a kiczem. Językowa analiza dyskusji na temat instrumentalnego traktowania wartości w przestrzeni publicznej (na przykładzie „Gazety Wyborczej” i „Tygodnika Powszechnego”)*, w: *Kicz w języku i komunikacji*, red. B. Kudra, E. Szukdlarek-Śmiechowicz, Łódź 2016, s. 291–300.
- Kaczor M., *O czym użytkownicy języka mówią, dyskutując o etyce? (na przykładzie debaty publicznej o prawie do klauzuli sumienia)*, w: *Dialog w mediach. Od fikcji do show*, red. M. Drożdż, Tranów 2015, s. 185–201.
- Kaczor M., *Struktura znaczenia leksemu pycha (na podstawie współczesnych debat publicznych). Szkic językowy*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie”. „Filologia Polska”. „Językoznawstwo” XII 2016, s. 107–120.
- Karwat M., *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006.

- Peisert M., *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław 2004.
- Puzynina J., *O zasadach współdziałania językowego*, „Prace Filologiczne” 1986, t. 33, s. 61–66.
- Puzynina J., *U podstaw etyki mowy*, „Ethos” 1988, nr 2–3, s. 129–133.
- Wierzbicka A., *Akty mowy*, w: *Semantyka i struktura tekstu*, Warszawa 1973, s. 125–137.

Streszczenie

Zjawisko synonimiczności i bliskoznaczności rzeczownika *dialog* (na przykładzie współczesnych sporów publicznych)

Celem artykułu jest pokazanie, jak w sporach publicznych ujawniają się różnice w rozumieniu *dialogu*. Uczestnicy dialogów wymiennie używają rzeczowników *awantura*, *debata*, *krytyka*, *monolog*, *spór* w rozumieniu dialogu, choć nie we wszystkich jego znaczeniach. Dialogi, które toczą się w życiu publicznym, ujawniają możliwość wymienialności tych leksemów. Sfera moralności społecznej utrwała różne relacje tych wyrazów z leksemem *dialog*, tak jak i stopień bliskoznaczności.

Summary

The Phenomenon of Synonymism and Ambiguity of the Noun *dialogue* (on the Example of Contemporary Public Disputes)

The purpose of the article is to show what differences in meaning of the word *dialogue* are present in the contemporary public disputes. Dialogue participants *intermittently* use a few nouns, such as *debate*, *criticism*, *monologue*, *dispute*, in the sense of *dialogue*, but not in all its meanings. The dialogues that are taking place in public life reveal the possibility of exchanging these lexemes. The sphere of social morality consolidates the various relations of these words with lexeme *dialogue* as well as the degree of ambiguity.